

**Rafał Michliński**

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0002-6389-2371

## **Przewodnik doskonały. Krzysztofa Stefańskiego biografia Antoniego Wiwulskiego**

Udałem się do Paryża i pytałem o jakiegoś młodego polskiego artystę zdolnego podjąć się tej pracy. Polecono mi specjalnie pewnego młodego, zupełnie jeszcze nie znanego, biednego studenta. Żył w niedostatku, ciężko borykając się z życiem, chory był bowiem na gruźlicę. Rozmawiałem z nim, wydawał mi się zdolny – od pierwszej chwili nabrałem do niego przekonania. Na zapytanie: czy czuje się na siłach podjąć się dzieła, o którym myślałem, odpowiedział twierdząco i już podczas rozmowy stał się jakby innym człowiekiem. Moja propozycja i zainteresowanie dodały mu bowiem otuchy i nadziei na przyszłość; dzięki temu stan jego zdrowia poprawił się szybko. Natychmiast zabrał się do roboty i wykonał parę projektów. Projekty podobały mi się, wobec czego zaprosiłem go do siebie, do Morges.

Takimi słowami relacjonował przełomowy moment w życiu Antoniego Wiwulskiego Ignacy Jan Paderewski. Niezwykle zamożny i rozpoznawalny w świecie kompozytor-pianista i polityk, spełniając swoje marzenie budowy Pomnika Grunwaldzkiego, tchnął na nowo życie i artystycznego ducha w młodego rzeźbiarza.

Nim doszło jednak do spotkania, wówczas trzydziestotrzyletni artysta przebył długą drogę. Urodzony 20 lutego 1877 roku w Totmie w guberni wołgodzkiej, Antoni w wieku pięciu lat stracił ojca. Zmuszeni do wyjazdu z Totmy Wiwulscy (matka Adelajda oraz

trójka dzieci), osiedli w Mitawie na ziemiach łotewskich. Tam Antoni ukończył rosyjską szkołę powszechną i rozpoczął naukę w niemieckim gimnazjum. Konflikty, jakie pojawiały się na tle narodowościowym, doprowadziły ostatecznie do opuszczenia przez Antoniego Mitawy: został przeniesiony przez matkę do gimnazjum jezuickiego w galicyjskich Bąkowicach koło Chyrowa w zaborze austriackim. Sześćioletni pobyt w gimnazjum ukształtował młodego człowieka – tam zapoznał się z warsztatem stolarskim i tajnikami rzeźbiarstwa, które stało się jego życiową pasją. Łącząc życiowy pragmatyzm oraz temperament artysty, Wiwulski zdecydował się na studia architektoniczne na Wydziale Budownictwa Technische Hochschule w Wiedniu. Cieszące się wówczas dużym prestiżem wiedeńskie uczelnie (Politechnika Wiedeńska, jak i Akademia Sztuki) zdawały się być idealnym miejscem do rozpostarcia skrzydeł przez młodego Wiwulskiego. Okres wiedeński naznaczony był pierwszymi oznakami, świadczącymi o wątłym zdrowiu – przerywane studia, egzaminy zdawane w późniejszych terminach sygnalizowały początek zmagania z chorobą. W tym czasie powstają pierwsze znane dzieła artysty: figura *Matki Boskiej przy krzewie cierniowym* (1900) oraz wystawiona w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie rzeźba *Żmudzini* (1901), ukazująca walki litewsko-krzyżackie. Coraz bardziej zainteresowany rzeźbą, wiedziony pragnieniem dalszego rozwoju i sławy, podjął decyzję o kolejnych studiach. Wybór padł na renomowaną francuską École des Beaux-Arts w Paryżu. To właśnie tam, nad Sekwaną, w pracowniach i warsztatach położonych w ciasnych czynszówkach, powstanie jego pierwszy projekt architektoniczny – neogotyckiej kaplicy w Szydłowie na *Żmudzi* (1906). Tematyka sakralna coraz śmielej zaczyna pojawiać się w działalności artystycznej Wiwulskiego. Czas paryski to okres wytężonej pracy, podejmowanej kosztem pogarszającego się zdrowia, czas poznawania wielu artystów (m.in. przyjaźń z wileńskim rzeźbiarzem, późniejszym profesorem rzeźby na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, Bolesławem Bałzukiewiczem), ale i czas niepewny. Wchodził w dojrzały wiek, miał za sobą zrealizowanych kilka drobnych projektów, jednak nie było pośród nich niczego, co by zaspokajało jego ambicje i pragnienia. Zmianę przyniósł 1906 rok, kiedy to Wiwulski otrzymał od wileńskiego arcybiskupa Edwarda Roppa zlecenie na wykonanie planów kościoła Serca Jezusa w Wilnie, które wypełni jego czas i myśli do końca życia. Czas spędzony we Francji dzielił też

na podróże po Europie, w czasie których odwiedził m.in. Mediolan, Wenecję, Londyn i Brukselę, poszukując natchnienia. Ostatecznie, to jednak Paryż, wilgotny i nieprzyjazny jego zdrowiu, okaże się szczęśliwy – w połowie 1908 roku w salonie mieszkania Władysława Mickiewicza przy rue Guénégaud Wiwulski spotkał się z Ignacym Paderewskim. Podobnie jak Antoni, wyczerpany pracą twórczą i tournée po Stanach Zjednoczonych, kompozytor poszukiwał wytchnienia.

Los połączył dwóch znajdujących się na przeciwległych biegach karier ludzi. Spoiwem było marzenie. Z jednej strony rozpalające od dzieciństwa wyobraźnię pianisty, któremu dał upust w słowach: „Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym mógł uczcić to wspaniałe zwycięstwo – żyć tak długo, by stać się bogatym i móc uczcić pięćsetną rocznicę tej sławnej bitwy pomnikiem ku pamięci wielkich patriotów. Od tej chwili mego dzieciństwa stało się to marzeniem mojego życia i utkwіło na zawsze w sercu i myśli”. Z drugiej pragnienie ciągle jeszcze młodego i wciąż niespełnionego rzeźbiarza o dziele, które zapewni mu rozpoznawalność i pozwoli zrealizować wywodzące się z chyrowskich czasów marzenia. Pomnik Grunwaldzki stanął na placu Matejki w Krakowie. Monument o wysokości ponad 12 metrów odsłonięto zgodnie z planem, dokładnie w pięćsetną rocznicę grunwaldzkiej victorii – 15 lipca 1910 roku. Z człowieka anonimowego, cenionego tylko w wąskim gronie artystów oraz polskich środowisk rozsianych po miastach zachodniej Europy, Wiwulski stał się postacią znaną i rozpoznawalną. Spełniony i coraz bardziej podupadający na zdrowiu, odwiedzający kolejne sanatoria Wiwulski, ostatecznie przybył w 1914 roku do Wilna, by kontynuować prace nad dziełem zleconym przez abpa E. Roppa. Kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Wilnie stał się ostatnim wielkim projektem w jego życiu. Bardzo symbolicznym, bo projekt i prace przeżyły autora, choć same nie zostały ukończone. Wiwulski zmarł w trakcie wojny polsko-bolszewickiej, stojąc na warcie w szeregach Samoobrony Wileńskiej 10 stycznia 1919 roku. Jego śmierć szybko obrosła w mit, nadając artyście przymioty świętości.

Życie Wiwulskiego, przedstawione na kartach monografii Krzysztofa Stefańskiego, to swoisty przewodnik. Nie tylko po twórczości artysty epoki Młodej Polski, przybliżający i opisujący kolejne jego dzieła. Także i po zakamarkach ludzkich pragnień, motywacji rozpalających wyobraźnię, stanowiących motor napędowy kolejnych przedsięwzięć. Odkrywane w listach do matki i przyjaciół szczególne,

tworzą unikatową mozaikę życia barwnego, aczkolwiek naznaczonego wieloma trudnościami. Okoliczności dokonywanych wyborów, odtworzone z pieczołowitością, dają nam pełen obraz żywota rzeźbiarza najmocniej kojarzonego z Wilnem. Odkrywając wiele mało znanych a niezwykle ciekawych wątków, takich jak np. kontakty z litewskimi środowiskami artystycznymi, znajomość z księciem Aleksiejem Lwowem, K. Stefański przeprowadza Czytelnika przez kolejne lata życia artysty, naznaczone realizacją różnorodnych projektów i dzieł. Słowo pisane uzupełnia przebogata część graficzna, pozwalająca wgłębić się w twórczość jednego z najbardziej fascynujących polskich artystów przełomu XIX i XX wieku.

Jan Wilkowicz w periodyku „Nowe Książki” (6/2024) napisał, że „Są książki, które trafiają w swój czas, wzbudzając dyskusje i zajmując poczesne miejsce w sporach intelektualnych epoki”. Nie sposób się nie zgodzić z jego opinią. Jednak lektura książki autorstwa K. Stefańskiego *Zmarł, jak żył, na skrzydłach... Antoni Wiwulski (1877–1919) Artysta epoki Młodej Polski* wymyka się zaproponowanej powyżej kwalifikacji. Wielowątkowa biografia pióra K. Stefańskiego jest cenna niezależnie od czasu. Oparta na bogatym materiale archiwalnym praca, to gruntowna monografia artysty nieco dziś zapomnianego. Liczne materiały graficzne związane z dorobkiem artystycznym Wiwulskiego uzupełniają szczegółowo opisaną drogę życia. Bo choć zaprojektowany przez niego pomnik na Górze Trzykrzyskiej w Wilnie wciąż góruje nad miastem, a oryginalne upamiętnienie jego miejsca śmierci na Zarzeczcu w 1919 roku przyciąga grupy turystów, to nazwisko nie zawsze było łączone z dziełem. Monografia wydana przez Instytut POLONIKA ma wszystkie atuty, by zmienić ten stan rzeczy.

Rafał Michliński

**Krzysztof Stefański, *Zmarł, jak żył, na skrzydłach... Antoni Wiwulski (1877–1919). Artysta epoki Młodej Polski*, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, Warszawa 2024, ss. 598.**